

## **2. Niedziela Wielkanocna czyli Miłosierdzia Bożego – Rok C** **28 kwietnia 2019 r.**

### **Refleksja**

Ksiądz Tomáš Halík w książce „Dotknij ran” pokazuje, że chrześcijanie często nie chcą pamiętać lub wręcz buntują się przeciw temu, że fundamentem ich wiary jest Krzyż - czyli cierpienie i rany. To rany przekonały niewiernego Tomasza, że Chrystus zmartwychwstał. Współczesny świat oferuje nam „wiary” lekkie, łatwe i przyjemne, ale czy można się na nich oprzeć w trudnych chwilach? Halík zastanawia się, czy i jak zraniony Chrystus może przemówić do nas, ludzi XXI wieku. Odpowiedź na to pytanie wydaje się przynosić dzisiejsza liturgia słowa.

Spotkanie ze Zmartwychwstałym Mistrzem porusza i odmienia Tomasza. Kiedy spotyka się oko w oko, już nie chce dotykać Jego ran. Patrząc na nie zrozumiał, że życie jest mocniejsze niż rany, że można żyć z ranami. Stąd daje odpowiedź: „Pan mój i Bóg mój!”.

W Jezusie spotykają się i stykają rany człowieka z ranami Boga. Bóg pokazuje, że siła Jego miłości jest „cięższa od ran”. A ta miłość nosi imię Boże miłosierdzie. W jednym z wywiadów na pytanie: „Czym dla Księdza jest Boże Miłosierdzie?” ks. Feliks Folejewski, pallotyn, zwany warszawskim apostołem Miłosierdzia Bożego, tak odpowiedział: „To jest dar, ale i zadanie. Miłosierdzie Boże to nie znaczy, że Bóg przemyka oczy na nasze grzechy i że można Go lekceważyć. Miłosierdzie Boże jest wychowywaniem do coraz większej delikatności wobec Bożej miłości. Jeśli mam świadomość, że ktoś mnie kocha, to byłbym ostatnim niewdzięcznikiem, bym jednocześnie godził w tę miłość. Ta zasada dotyczy także np. miłości małżeńskiej”. I dalej mówił: „Pamiętam, jak mój znajomy, ksiądz proboszcz Kazimierz Hamerschmidt, napisał na swoim obrazku z okazji 50-lecia kapłaństwa: „Nie ma zasług, jest tylko dług spłacany Bogu i ludziom”.

Pełnym objawieniem miłosierdzia Bożego jest śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Misterium paschalne ukazuje wielkość miłości Boga do człowieka, który „własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wydał”. Jako chrześcijanie mamy najpierw uwielbiać Boga w tajemnicy Jego nieskończonego miłosierdzia. A następnie to miłosierdzie wzywa nas do tego, byśmy sami, doświadczwszy, stawali się miłosierni wobec innych przez słowo, czyn i modlitwę

*ks. Leszek Smoliński*

### **Złota myśl tygodnia**

W zimnym i obojętnym świecie potrafią ostać się tylko serca gorące, które wśród burz i posuchy czerpią moc z ufności w Miłosierdzie Boże (*bl. Michał Sopoćko*).

## Na wesoło

Przy ulicy stoi ksiądz, a nad nim na drzewie wisi maluch. Podchodzi przechodzień i pyta:

- Jak ksiądz tego fiata na to drzewo wpakował?
- Że mały, to widać, że nie ma przyspieszenia wiedziałem, ale że się skubany psów boi...

Podczas egzaminu wykładowca mocno już zdenerwowany niewiedzą zdającego, otwiera drzwi i krzyczy do pozostałych studentów:

- Przynieście tu siano dla osła!
- A dla mnie herbatkę poproszę! - dodaje student.

## Patron tygodnia – św. Józef, rzemieślnik – 1 maja

Święty Józef był mężem Maryi. Jego postać znamy z przekazów Ewangelii. Czcimy go dwukrotnie w ciągu roku: 19 marca - jako Oblubieńca Matki Bożej, a dzisiaj - jako wzór i patrona ludzi pracujących. 1 maja 1955 roku zwracając się do Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Włoskich papież Pius XII proklamował ten dzień świętem Józefa rzemieślnika, nadając w ten sposób religijne znaczenie świeckiemu, obchodzonemu na całym świecie od 1892 r., świętu pracy. Odtąd tego dnia także Kościół akcentuje szczególną godność i znaczenie pracy. To wspomnienie jest wyrazem zrozumienia i poszanowania jej roli w duchowym rozwoju człowieka, a także okazją do złożenia hołdu tym jej wartościom, które pozwalają stosunki między ludźmi ją wykonującymi oprzeć na zasadach pokoju społecznego, dalekich od niezgody, gwałtu i nienawiści.

Całe swoje życie św. Józef spędził jako rękodzielnik i wyrobnik w ciężkiej zarobkowej pracy. Ewangelie określają go mianem tektōn (łac. faber), przez co rozumiano wyrobnika - rzemieślnika od naprawy narzędzi rolniczych, przedmiotów drewnianych itp. Były to więc prace związane z budownictwem, z robotą w drewnie i w żelazie. Józef wykonywał je na zamówienie i w ten sposób utrzymywał Najświętszą Rodzinę. Ta właśnie praca stała się równocześnie dla niego źródłem uświęcenia. Był mistykiem nie przez kontemplację, przez uczynki pokutne czy przez dzieła miłosierdzia, ale właśnie przez codzienną pracę. Praca go uświęciła, gdyż wykonywał ją rzetelnie, wypełniał ją cicho i pokornie jako zleconą sobie od Boga misję na ziemi. Spełniał ją zapatrzony w Jezusa i Maryję. Dla nich żył, dla nich się trudił, dla nich był gotów do najwyższych ofiar. Taki powinien być styl pracy każdego chrześcijańskiego pracownika. Praca ma go uświęcać, ma być źródłem gromadzenia zasług dla nieba, podobnie jak to było w życiu św. Józefa.

## Opowiadanie

*Pamiętka anioła*

W pewien słoneczny, łagodny, jasny i spokojny dzień zstąpił z nieba anioł. Przybywszy na ten wiekowy już świat, zaczął się włóczyć po polach i lasach, po miastach i wioskach. Tuż po zachodzie słońca rozłożył skrzydła i pomyślał: „Moje odwiedziny dobiegają końca i muszę wrócić do niebiańskiego świata. Zanim jednak odejdę, muszę znaleźć coś, co będzie mi przypominać spędzony tutaj czas”.

- Jak piękne i pachnące są te kwiaty! – wykrzyknął anioł, spoglądając na wspaniałe kwitnący ogród. Zerwał najpiękniejsze róże, by zrobić z nich bukiet, po czym stwierdził:

- Nie widzę niczego innego, co byłoby równie piękne i pachnące jak te róże, dlatego zabiorę je ze sobą.

Rozglądając się jednak dalej, zobaczył dziecko o precyzyjnych oczach i zaróżowionych policzkach, które patrząc w twarz swojej matki, uśmiechało się pogodnie. Anioł zachwycił się”

- Ach! Uśmiech tego dziecka jest jeszcze piękniejszy niż bukiet róż. Wezmę i ten uśmiech!

Potem spojrzął za kołyskę i zobaczył tam miłość matki, która płynęła w kierunku dziecka, spokojnie i nieustannie niczym przejrzysta woda strumyka.

- Ach! – wzruszył się – Miłość tej matki jest czymś najpiękniejszym, co widziałem na ziemi. Zabiorę ze sobą i tę miłość.

Anioł, z trzema skarbami w ręku, rozpoczął lot ku perłowym wrotom niebios. Zanim je przekroczył, zatrzymał się i powiedział do siebie: „Zanim wejdem, spojrzę jeszcze na pamiątki, które zabrałem”.

Wówczas zauważył, że kwiaty straciły swoją świeżość, a uśmiech dziecka wyblakł. Spojrzął także na miłość matki i zobaczył, że ciągle była tak samo piękna, jak przedtem. Wtedy odrzucił zwiędłe kwiaty oraz wyblakły uśmiech dziecka i przeleciał przez otwartą bramę nieba.

Następnie zebrał wszystkie zastępy anielskie i powiedział:

- Oto jedyna rzecz, którą znalazłem na ziemi i która nadal pozostaje piękna – to miłość matki.

### Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Kościół jest jak wielka orkiestra, w której panuje różnorodność. Nie jesteśmy wszyscy tacy sami i nie musimy być wszyscy tacy sami. Wszyscy jesteśmy różni, odmienni, każdy ma swoje zalety. I na tym polega piękno Kościoła: każdy wnosi coś swojego, to co dał mu Bóg, aby wzbogacić innych. I wśród części składowych jest ta różnorodność, lecz jest to różnorodność, która nie wchodzi w konflikt, nie przeciwstawia się; jest to różnorodność, która pozwala, by Duch Święty łączył ją w harmonię: On jest prawdziwym «Maestro», On sam jest harmonią” (Franciszek).